PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Tabela komornego za III kwartał 1927

(lipiec, sierpień. wrzesień)

1 K = 1·05 Zł.

a) **Pokój, albo pokój z kuchnią** 43% czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 45 groszy (za 10 koron 4·51 i pół Zł.

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł 1·1438.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego 53 groszy.

Dodatki za świadczenia (czyszczenie kominów. oświetlenie, stróż) należy płacić wedle efektywnych kosztów lub wedle umowy, n. p. w Krakowie w domach, gdzie są nowoczesne urządzenia sanitarne (klosety) za mieszkania 7%; w innych domach (bez urządzeń sanitarnych) 8%.

b) **Mieszkanie, składające się z 2-ch lub 3-ch pokoji z kuchnią, handel IV. kategorji, pracownie VIII. kategorji** 84% czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 88·2 groszy (za 10 koron 8·82 Zł).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł 2·23) i pół.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką zasadniczego czynszu przedwojennego Zł 1·03.

c) **Mieszkania, składające się z 4—6 pokoji, warsztaty przemysłowe VII. kategorji** 89% czynszu.

Za każdą koronę zasadniczego czynszu przedwojennego należy się 93·45 groszy (za 10 kor. 9·34 i pół. Zł).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł 2·36 3/4.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką zasadniczego czynszu przedwojennego Zł 109·47.

d) **Dla sklepów, których czynsz przedwojenny nie przekroczył 1.500 koron lub 600 rubli, albo 1.200 marek niemieckich** 94% czynszu.

Za każdą koronę przedwojennego czynszu należy się 98·7 groszy (za 10 koron) 9·87 Zł).

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł. 2·5004.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego Zł 1·1562.

e) **Dla sklepów oraz hoteli z czynszem zasadniczym** powyżej przedwoj. 1.500 rocznie, 99% czynszu, czyli za 1 koronę 1·04 gr. (za 10 koron Zł 10·39 i 1/2.

W byłym zaborze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego Zł 2·6334.

W byłym zaborze pruskim za 1 markę niemiecką czynszu przedwojennego Zł 1·2177.

Przy 75 proc. komornego podstawowego czynszu nie płaci się więcej opłaty gminnej od dostarczenia wody (podatku wodociągowego), od kanałów oraz za wywóz nieczystości kloacznych w miejcowościach, nie posiadających powszechnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, tudzież w domach, z takiemi urządzeniami nie połączonych, za dostarczanie przez właściciela wody do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych oraz za wywóz nieczystości. (Uwaga! Za **nadmiar** wody chwilowo jeszcze płacić należy).

Właściciele budynków fabrycznych nie mogą się domagać przy czynszu 75 proc. opłat na ubezpieczenie od ognia i za wszelkie inne świadczenia.

Sklepy i mieszkania ad b) c) d) e) nie płacą już obecnie żadnych dopłat za świadczenia.

W Krakowie mieszkania i sklepy ad b) c) d) e) nie płacą już miejskiego podatku wodociągowego za II. kwartał 1927 r.

Lokatorzy ad a) płacą do rąk właściciela realności kwartalnie 1% podstawowego czynszu (lub wartości czynszowej) tytułem miejskiego podatku wodociągowego za II. kwartał 1927 r., płatny 14 lipca 1927 r.

Do P. T. Abonentów!

Upraszamy o corychlejsze odnowienie prenumeraty, oraz o wyrównanie zaległości załączonym czekiem P. K. O.

Zaliczka na podatek przemysłowy za I. kwartał 1927 w wysokości jednej piątej podatku, wymierzonego za rok 1926 dla przedsiębiorstw, nie prowadzących ksiąg handlowych, płatną jest do 15 lipca 1927 (14-dniowy termin ulgowy **nie ma** zastosowania).

Pozwolenia przywozu na III. kwartał rozesłane będą dopiero z końcem lipca bież. roku.

Rozkład jazdy linji autobusowej.

Ogłoszony przez nas w Nrze 24 „Przeglądu Kupieckiego“ rozkład ten — został zmieniony o tyle, iż linja **Kraków—Bielsko**, chwilowo jeszcze nie funkcjonuje, a termin uruchomienia jej przewidzianym jest na połowę lipca br.

Natomiast linja **Kraków—Krynica** została wzmocniona o tyle, iż zamiast dotychczas jednego, obecnie kursują na tej linji dwa autobusy, a mianowicie:

1) **odjazd z Krakowa** (plac św. Ducha) godz. 7‘30 rano;
przyjazd do:
Myślenic 8.20,
Mszany Dolnej 9.10,
Limanowej 10,
Nowego Sącza 10.40,
Krynicy 11.40;

2) godz. 16.30 — przyjazd do Krynicy o godz. 20.40.

Z Krynicy do Krakowa wyjeżdżają autobusy o godz. 7‘30, oraz o godz. 16.13, i przyjeżdżają do Krakowa o godz. 11.40, względnie 20.40.

Plaga żebractwa w Krakowie.

Poruszona przez nas sprawa żebractwa w Krakowie, znalazła swe echo na posiedzeniu Gminy Żydowskiej w Krakowie w dniu 26 czerwca br. — Prezes honor. Krak. Stowarzyszenia Kupców, p. radca Spira, wskazał w dłuższem, przekonywującem przemówieniu na konieczność usunięcia tej plagi z ulic Krakowa. Mówcę popierali poseł Stempel i inni. — Prezes Gminy p. Dr. Rafał Landau przyrzekł tą sprawą się zająć i prosił zainteresowanych, aby przedłożyli mu dokładne dane w tej sprawie.

Może nareszcie sprawa ta ruszy z martwego punktu.

Czy faworyzowanie wielkich agrarjuszy jest z ogólno-państwowego punktu widzenia korzystne.

Obecny rząd dąży od pierwszej chwili do podniesienia dobrobytu rolników z pominięciem interesów innych sfer gospodarczych a to przez tolerowanie ustawicznego podnoszenia cen za produkta rolne, — tłumacząc to argumentem, iż wyższe dochody rolników spowodują podwyższenie ich zdolności konsumcyjnej, która znów przyczyni się do wzrostu produkcji przemysłowej, potanienia produktów i zmniejszenia bezrobocia. Warto jednak bliżej się zapoznać z naszą produkcją rolną, jej wydajnością i stosunkiem liczebnym.

Produkcja rolna zawisłą jest od urodzajów a te przedstawiają się u nas następująco:

	w tysiącach ton			przeciętne ceny za 100 kg. w dolarach				
	1924	1925	1926	1913	1924	1925	1926	15/VI 1927
pszenica	884	1473	1281	3,82	473	636	577	663
żyto	3655	6539	5011	2,80	301	481	458	586
jęczmień	1208	1677	1555	3,32	350	494	397	534
owies	2412	3312	3050	2,96	315	485	339	504

Jeśli stwierdzimy ceny zboża, które dnia 15 czerwca 1926 r. wynosiły dla pszenicy dol. 4.91, dla żyta dol. 3.14, jęczmienia dol. 3.15, owsa dol. 3.60 — to dojdziemy do przekonania, że ceny te w ostatnich latach silnie zwyżkują i są daleko wyższe niż w roku 1913. Nikt atoli nie stwierdzi, że ten wzrost cen spowodował

zwiększenie dobrobytu ludności wiejskiej, lub że spowodował zwiększoną konsumcję.

Wskaźnik kosztów utrzymania uwidacznia to jeszcze wyraźniej aniżeli drożyzna artykułów spożywczych rodzimej produkcji. Jeżeli przyjmiemy za podstawę rok 1914 — 100, to w maju roku 1926 wskaźnik wynosił 101 proc., w czerwcu 113.6 proc., w grudniu 1926 142.2 proc., zaś za maj 1927 już 144.8 proc., a obecnie znajduje się w stadjum dalszego wzrostu. W złotych obiegowych koszta żywności w stosunku 100 z roku 1914 wynosiły w maju 1927 aż 249.5 proc. Słyszymy często zarzuty, że wzrost cen artykułów spożywczych rodzimej produkcji jest dlatego usprawiedliwionym, gdyż ceny za artykuły przemysłowe są nieproporcjonalnie wysokie. Coprawda art. przemysłowe są u nas również bardzo drogie lecz wzrost cen silniej się uwydatnia przy art. spożywczych, które podniosły się w ostatnich latach o 47 proc. podczas gdy ceny fabrykatów wzrosły jedynie o 23 proc.

Ceny artykułów przemysłowych byłyby u nas daleko niższe, gdyby nie wprowadzono u nas reglementacji i wysokich barjer celnych. Na podstawie materjału statystycznego należałoby rozważyć czy nasza polityka arcyagrarna jest usprawiedliwiona, skoro samostarczalnych gospodarstw rolnych (od 5 hektarów do 10 hektarów) istnieje zaledwie 733.256, od 10 do 20 już tylko 311.529 a od 20 w zwyż tylko 106.515), natomiast gospodarstw karłowatych do 2 hektarów mamy 1,108.758 od 2 hektarów do 5 hektarów 1.001.851, które — jako producenci nadmiaru zboża do pozbycia — nie mogą wejść w rachubę.

Tabela powyższa doprowadza nas do bardzo pesymistycznych konkluzji.

Na roli **pracujących** naliczono w r. 1921 aż 17,481.000 na 3,261.909 samodzielnych gospodarstwach. Tylko 418.515 gospodarstw rolnych w całej Polsce zaliczyć można do producentów, którzy mają pewne nadwyżki zboża.

Rolnicy bowiem, którzy posiadają do 5 hektarów pola nie mogą wejść (przy przeciętnych zbiorach z 1 hektara roli (r. 1926) 1160 kg. pszenicy lub 1040 kg. żyta, albo 1260 kg. jęczmienia, lub 1170 kg. owsa) w rachubę jako producenci, którzy byliby w możności znaczne nadwyżki zboża sprzedawać.

Skoro producentów rolnych, którzy produkują znaczniejsze ilości ponad własne potrzeby jest na blisko 30 miljonową ludność zaledwie 418.515, to prowadzenie u nas polityki wielkoagrarnej, która powoduje stałe podwyższenie cen środków spożywczych jest polityką fałszywą. Wygrywanie interesów 96 proc. ludności pracujących tak w ośrodkach przemysłowych jakoteż w miastach na korzyść nikłej garski agrarjuszy jest stanowczym błędem. Dochodowość ludności pracującej w przemyśle jak też w miastach jest u nas w stosunku do tych stanów zagranicą niestosunkowo niską, ceny za artykuły żywnościowe u nas, o ile nie są najwyższe, to w każdym razie nie są niższe aniżeli zagranicą a to spowodować musi wyczerpanie możności nabycia i dlatego konsumcja jest u nas minimalną

Dla podwyższenia siły nabywczej całkiem nikłej garstki agrarjuszy cierpi 96 proc. reszty ludności.

Tak samo jak stoimy na stanowsku, że wolna konkurencja w przemyśle i handlu może jedynie racjonalnie uregulować ceny, tak samo też racjonalna gospodarka rolna i intenzywna praca mogą podnieść jej dochodowość bez pieczołowitej i przywilejującej pomocy rządu. Popieranie produkcji rolnej jest nakazem racjonalnej gospodarki państwowej. Atoli **popieranie** jedynie stałego **wzrostu cen** „przez pewne pociągnięcia“ ze strony rządu, uważamy z państwowego punktu widzenia za fatalny błąd. Przecież nie musimy podkreślać, że drożyzna środków żywności podkopuje zdrowie ludności w miastach, której niekiedy nie stać na chleb codzienny, a wszelkie zabiegi socjalne, czy też ubezpieczenia, okażą się bezcelowymi, skoro ludność stale głoduje a dzieci są niedożywiane.

Konieczność uzgodnienia punktu widzenia konsumentów i producentów nie może być na dluższy dystans odsuniętą, o ile chodzi o produkcję środków żywności, bo nie możemy się zadowolnić frazesem, że „jakoś to będzie“. My chcemy, by producent rolny dla swych produktów znalazł odpowiednie rynki zbytu i uzyskał odpowiednie ceny. Wyzysk atoli olbrzymich rzesz konsumentów, uważamy z państwowego punktu widzenia za arcywadliwy. Miarodajne czynniki nie śmią dłużej bez fatalnych następstw tylko z punktu widzenia wielkich agrarjuszy popierać obecnej polityki.






Co orzekł Najwyższy Trybunał Admin.

Odwołania należy redagować umiejętnie.

„Zarzut podwójnego wymiaru podatku dochodowego, podniesiony dopiero w skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, pozostaje bez rozpoznania na zasadzie art. 24, ustęp 2 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z dnia 3 sierpnia 1922 r., poz. 600 Dz. U.“. (Wyrok z dnia 3 stycznia 1925 r., L. R. 314/27).

W zasadzie wszelkie zarzuty, nie podniesione w skardze odwoławczej, pozostają bez rozpoznania w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, stąd wniosek, iż jedynie umiejętne zredagowanie odwołania umożliwia płatnikowi dalszą obronę.

Zeznania należy wypełniać dokładnie. — Niedokładności mogą drogo kosztować.

„Przepisy ustępów 3-go i 4-go art. 76 ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego nie mają zastosowania w przypadku, gdy w zeznaniu o obrocie nie złożono oświadczenia, iż płatnik gotów jest na poparcie wykazanej sumy przedstawić swoje książki handlowe, chociażby nawet po wniesieniu odwołania przeciw wymiarowi księgi płatnika na zarządzenie Ministerstwa skarbu były urzędownie badane“. (Wyrok z dnia 23 stycznia 1925 r., L. R. 673/24).

W podanem orzeczeniu Najwyższy Trybunał Administracyjny wyjaśnił, iż **książki handlowe muszą być w zeznaniu zaofiarowane,** jeśli mają stanowić bezsporny dowód kwalifikowany, jak to art. 76 ustawy przewiduje.Nawet późniejsze zarządzenie Ministerstwa, polecające zbadanie książek, nie pozbawia władzy skarbowej możności wymiaru prawie że na oko. Niedopatrzenie przy składaniu zeznań czasem zbyt drogo kosztuje płatnika, zatem ostrożność i uwaga jest wskazana.

W wyroku z dnia 4 lutego 1925 r., L. R. 495/25, Najwyższy Trybunał Administracyjny ponownie wypowiedział się w sprawie powyższej w identyczny sposób, a nadto w sprawie rzeczoznawców ustalił, co następuje: **Stefan Margulies**

(Dokończenie nastąpi) („Przegląd Handlowy“).

Czy prowadzenie ksiąg handlowych jest konieczne?

Wielekroć już mieliśmy sposobność dowodnego wykazywania, iż podstawowym warunkiem należytego prosperowania każdego średniego i wielkiego przedsiębiorstwa jest należyta **księgowość,** któraby umożliwiła kupcowi w każdej chwili należyte orjentowanie się w obrotach swego przedsiębiorstwa, obliczyć stosunek dochodów do wkładów i ryzyka, słowem umożliwić należytą **kalkulację kupiecką,** bez której niema mowy o należytem prowadzeniu przedsiębiorstwa.

Prócz tego prawidłowa księgowość konieczną jest dla obrony przed niepomiernymi wymiarami podatkowymi, które częstokroć nakładane bywają na podstawie „widzimisię“, a poźniejsze rekursy, o wątpliwym wyniku, znaczne kwoty podatkowe itd. napewne drożej kosztują i więcej czasu zajmują aniżeli zaprowadzenie prawidłowej buchalterji, na podstawie której Władze podatkwe muszą wymiary te oprzeć na zapodaniach płatnika.

Pragnąc ułatwić zapoznanie się szerokich sfer kupiectwa z najnowszemi i najprzystępniejszemi metodami buchalterji, postanowiło Krakowskie Stowarzyszenie Kupców — na wniosek Sekcji Organizacyjnej — urządzić kurs buchalterji dla kupców — członków Stowarzyszenia, ich członków rodziny i przez nich wskazanych urzędników. — Kurs ten prowadzić będą najwybitniejsze siły fachowe. Celem ustalenia terminu rozpoczęcia tego kursu wzywamy zainteresowanych kupców, by zgłosili swój wpis, gdyż od liczby zgłoszeń zależeć będzie wprowadzenie w czyn tej uchwały.

Gwarancja a zwyczaje handlowe

Orzeczenie Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie sformułowała następujący zwyczaj handlowy:

Jeżeli w związku z konkretnym kupnem towaru osoba trzecia (kupiec) w formie nieograniczonego co do czasu, wysokości pretensji i ilości towaru listu gwarancyjnego („ręczę za zapłatę wszystkich przez X zakupionych towarów“) poręczyła za kupującego, jest zwyczajem handlowym, że gwarancja taka odnosi się tylko do sum kredytowych i interesów zawartych aż do dnia wystawienia wzgl. wręczenia listu gwarancyjnego, chociażby

rozwikłanie danej transakcji wychodziło poza powyższy termin.

Jeżeli poręka dotyczy gwarancji dopiero wdrożonej, według zwyczaju handlowego obejmuje ona konkretną transakcję, jakkolwiek data zawarcia tejże jest późniejsza, niż data wystawienia wzgl. wręczenie listu gwarancyjnego.

W wypadku zawierania z tymsamym odbiorcą dalszych transakcyj w terminie po wystawieniu lub wręczeniu listu gwarancyjnego, wzgl. po zawarciu objętej poręką transakcji, winna według zwyczaju handlowęgo strona sprzedająca wzgl. kredytująca, o ile pragnie, by gwarancja obowiązywała poza podany powyższej czasokres i obejmowała także dalsze transakcje, każdorazowego wystawcę listu gwarancyjnego o nich zawiadomić.

W braku takiego zawiadomienia i przyjęcia ze strony ręczyciela dalszej poręki, gwarant za sumy kredytowane, wynikłe z transakcyj zawartych po dniu wystawienia wzgl. doręczenia pierwotnego listu gwarancyjnego, według istniejącego zwyczaju handlowego, nie jest odpowiedzialny.

W sprawie clenia towarów zagranicznych.

Ministerstwo Skarbu, Departament Ceł, zarządziło, że przesyłki zagraniczne, przy których załatwienie formalności celnych poruczono spedytorom, muszą być cedowane przez odbiorcę towaru na tę firmę, której poruczono załatwienie formalności celnych. Cesja musi być podpisaną przez odbiorcę towaru oraz przez cesję przyjmującego, a własnoręczność obu podpisów stwierdza Urząd celny. Należytość stemplowa wynosi Zł. 5 od cesji.

W związku z tem zarządzeniem, które znów godzi w importera i nakłada nowe podatki we formie należytości stemplowej Zł. 5 od przesyłki, wyjaśniamy, że konieczność przedłożenia cesji odpada, jeżeli przesyłka zagraniczna nadejdzie pod adresem firmy spedycyjnej, uprawnionej na mocy koncesji Ministerstwa Skarbu do załatwiania formalności celnych. Przesyłki zagraniczne, nadchodzące pod adresem kupców oraz firm spedytorskich, które nie posiadają wspomnianej koncesji do załatwiania formalności celnych, muszą być zaopatrzone stemplowaną cesją, opiewającą na jedną z firm spedytorskich, które uprawnienie takie posiadają.

W interesie kupiectwa leży przeto kierowanie przesyłek zagranicznych wprost na adres koncesjonowanych firm spedytorskich, gdyż tylko w ten sposób możliwem jest uchronić się od należytości stemplowych.

Do załatwiania formalności celnych przy Urzędzie celnym w Krakowie uprawnione są na mocy koncesji Ministerstwa Skarbu następujące firmy spedycyjne: S. Flaumenhaft, Biuro Spedycyjno-Komisowe, Goldfluss i Ska, Przedsiębiorstwo Spedycyjno-Komisowe, C. Hartwig, Tow. Akc. „Komercja“, Właściciel Ignacy Ungar, Krakowskie Składy Wolnocelne, Langer i Nadel, Józ. J. Leinkauf S. A., H. Mendelsohn, „Polski Lloyd“ S. A., „Pronta“, Tow. Przewozowe, Schenker i Ska, S. A., Wolny Dom Składowy S. A.

Pierwszy oficjalny dodatek Zrzeszenia Kupców kolonjalno-spożywczych przy Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców.

LEOPOLD FROMOWICZ

Pauperyzacja handlu kolonjalno-spożywczego i cukierniczego.

Pojęcie o handlu kolonjalno-spożywczym i cukierniczym czerpie się na ogół ze znanego postulatu życiowego: **„Jeść się musi“**, konkludując, że skoro jeść się musi, to handle, w których to jedzenie się nabywa, **świetnie prosperują**. — Rezultatem tej konkluzji jest **olbrzymi** — nad potrzebę — **wzrost** handli spożywczych, którego rozmiary jeszcze codziennie się potęgują. — Ludzie często wykolejeni, ludzie, szukający **łatwych zarobków**, nie mający najprymitywniejszych nawet **wiadomości zawodowych**, ba — nawet ludzie, którym w innych branżach względnie dobrze się powodziło, zarażeni ogólną psychozą, gwałtownie rzucili się do zakładania bądź to handli kolonjalno-spożywczych, bądź owocowo-cukierniczych. — To nienaturalne i niczem nie hamowane rzucanie się na handel spożywczy ludzi nieprzygotowanych i nieodpowiednich, stworzyło sytuację, że branża ta liczy bodaj czy nie największy odsetek **nieuków zawodowych**, deprawujących cały zawód branży spożywczej. — Dość wspomnieć, że ludzie ci bez znajomości konserwacji i przechowywania towarów — o towaroznawstwie nie mówiąc wcale, — nie kierują się żadną — najprymitywniejszą chociażby **kalkulacją**. — Wytyczną dla nich jest **cena sąsiada** i w stosunku do tejże **obniżają** cenę swoją. — Przelicytowując się w obniżaniu cen, **tracą**, bo tracić muszą, chociaż w rezultacie nie tracą swego, tylko swych **wierzycieli dobro**, którym — chronieni „postępowaniem ugodowem“ i przewlekłem a nader kosztownem sądownictwem — zaciągniętych długów nie płacą. — Ci pasożytujący na żywem ciele kupiectwa uczciwego, zakładają handle swoje bezkarnie pod bokiem uczciwego kupca. W niejednym domu bywają niemal **wszystkie lokale sklepowe** — od ulicy, w podwórzu i nawet w piwnicach, zajęte przez **branżę spożywczą**, pod nazwami: handel korzenny, handel towarów mieszanych lub handel owoców, cukierków i wody sodowej, a w rzeczy samej sprzedających **jedne i te same** artykuły.

Oprócz lokali sklepowych, w każdym domu się znajdujących, są jeszcze **kioski, kramy i kramiki**. — Przed wojną, kiedyto właściciele realności liczyli się jeszcze z opinją publiczną lub z własnem poczuciem etyki, nie było wypadku, aby ktoś mógł wynająć lokal, gdy w tym samym domu tej samej branży lokator sklep swój już posiadał.

Gdyby przynajmniej **ogólna konsumcja** stała na właściwej **wyżynie**, możnaby jeszcze wytrzymać, — atoli **konsumcja** idzie **wstecz**, a to ze znanych powodów — mianowicie: bezrobocia i połączonego z niem katastrofalnego braku gotówki, a w niemałej też części z powodu obecnej mody **smukłości ciała i luksusowych strojów**. — Wygląda to może na ironję, a jednak jest niezaprzeczalnym faktem. — Smukłość ciała wymaga bowiem **ograniczenia spożywania** artykułów, tuszę powodujących, a dla możności strojenia się, — gdy budżet domowy na to nie pozwala — ogranicza się konsumcję, **oszczędzając na żołądku** właśnie. — W ten sposób teza życiowa: „Jeść się musi“ poszła na drugi plan, a góruje **„Ubrać się musi“**, bo to każdy widzi, podczas gdy do żołądka nikt nie zaglądnie.

O tę — **zmniejszoną — konsumcję** walczyć musi uczciwe kupiectwo, zalane ze wszystkich stron **powodzią nowych sklepów**. — Aby tylko utrzymać się na powierzchni, — bo o jakimś rozwoju przedsiębiorstwa wśród takich warunków mowy być nie może, — musi kupiec w tej dzikiej licytacji cen, mimowoli brać czynny udział, ale dzieje się to kosztem jego zdrowia, nerwów. — Czynić to musi kupiec kosztem ograniczenia swych osobistych wydatków, wydatków, przeznaczonych na adaptację lokalu handlowego i **ograniczeniem** ilości **personalu**, który prócz pensji obciąża kupca również **daninami społecznemi**, bardzo kosztownemi, nałożonemi obecnie na personal. — Pracuje więc kupiec sam lub z rodzeństwem i z powodu tego pracuje fizycznie ciężko, pozostając dłużej w handlu, często wśród niehygienicznych warunków, — w lecie wśród skwaru, w zimie na mrozie i w najprymitywniejszych robotach nie ma kim się wyręczyć. — Tylko **nieliczna garstka** lepiej sytuowanych kupców o tej ciężkiej pracy nie wie.

Znamy cały szereg firm, które przed wojną należały do elity kupiectwa naszego, zatrudniających po 15—20 osób, umożliwiających utrzymanie porządku w przedsiębiorstwach i należytą obsługę klijenteli. — Nie będąc obarczeni każdą **pracą fizyczną**, mieli właściciele możność **umysłowego** pracowania, prowadzenia wzorowej buchalterji, kształcili odpowiednio swój personal, któremu dawali znów przez to możność zakładania wzorowych handli. — Dzisiejszy kupiec, sam fizycznie pracujący, nie może myśleć nawet o najprymitywniejszych koniecznościach rozwoju swego przedsiębiorstwa, ani o prowadzeniu należytej buchalterji. — Nic też dziwnego, że tak zastraszająco spauperyzowany handel **upada coraz bardziej**, nie będąc często w możności uiszczać wymierzonych mu podatków, nie mówiąc już o innych zobowiązaniach. — I łatwo dojść może do zupełnego **zaniku** racjonalnego handlu, jeżeli zawczasu nie przyjdzie się temuż z pomocą przez ograniczenie ilości wydawanych kart przemysłowych osobom niepowołanym i przez zakaz tworzenia w jednym domu więcej, niż jednego handlu w danej, tej samej branży.

Dalecy jesteśmy od propagowania średniowiecznych cechów handlowych, — stoimy właśnie na stanowisku, że handel ma być wolny, ale kupiectwo ma prawo domagać się, aby handel nie dostawał się w ręce niepowołane, godzące w jego bytowanie, aby do prowadzenia handlu ludzie przynajmniej z najelementarniejszem wyszkoleniem handlowem tylko dopuszczani byli.

Walka o pozwolenie przywozu na ryż.

Czy jedyna krajowa łuszczarnia ryżu rzeczywiście pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne?

Reglementacja importu i związane z nią, z dniem każdym wzrastające trudności przy otrzymywaniu pozwoleń przywozu, **to nowa plaga kupiectwa. Najwięcej daje się ona we znaki kupcom branży kolonjalnej.** Musimy walczyć nie tylko z trudnością **zbytu** towaru, wynikłą z malejącej wciąż konsumcji, nie tylko z **przeciążeniem podatkowem**, lecz także, tak jak ongiś podczas wojny, **o sam towar. Towary kolonjalne** należą do artykułów pierwszej potrzeby i jako takie w pierwszym rzędzie **powinny być zwolnione od wszelkich ograniczeń importowych.** Wszelkie bowiem związane z importem trudności, **podrażają** towar, z powodu czego musi wzrastać i tak już dosyć przez konsumenta odczuwana **drożyzna środków spożywczych.** Jeżeli jednakowoż to ograniczenie importu towarów pierwszej potrzeby nie dało się obejść, to powinny kompetentne czynniki nad tem czuwać, ażeby przez przydział odpowiednich kontyngentów hurtownikom trudniącym się **bezpośrednim handlem** importowym stale i zawodowo, umożliwić zaopatrzenie się w potrzebną ilość towaru. Niestety, Centralna Komisja Przywozu nie uwzględnia tych postulatów, a ostatnio kontyngent wielu towarów kolonjalnych znacznie zmniejszył.

Najsmutniejsze stosunki panują pod tym względem przy uzyskiwaniu pozwoleń na przywóz ryżu. Komisja spowodowana w swej decyzji, jak się zdaje, kampanją prasową jedynej krajowej wytwórni ryżu, udzieliła w ostatnim czasie tylko nielicznych pozwoleń i to na drobne ilości ryżu zagranicznego. Importerom, dopominającym się o swoje prawa, dawano do zrozumienia, że musi się w pierwszym rzędzie poprzeć przemysł rodzimy i przez to uniezależnić się od zagranicy. Na skutek tego staje kupiec, trudniący się zawodowo importem ryżu, w sytuacji bez wyjścia. **Ryż krajowy, fabrykowany przez krakowską łuszczarnię, jest w pierwszym rzędzie o wiele droższym od zagranicznego, powtóre zaś nie może w żadnym wypadku pokryć zapotrzebowania kraju.** Dowodem tego fakt, że krakowska łuszczarnia w ostatnim czasie w ogólności sprzedaż **wstrzymała. Kupcy w środku sezonu zostają bez towaru,** albowiem odpowiednich kontyngentów importowych im nie przydzielono.

Pozostaje dla ogółu niezrozumianą zagadką, na jakiej podstawie Centralna Komisja Przywozu dała posłuch zainscenizowanej przez krajową łuszczarnię reklamie. Artykuły bowiem, które się owymi dniami w prasie ukazały, były przeznaczone jedynie dla naiwnych, albowiem pozostaje tajemnicą Poliszynela, że cała fabrykacja ryżu krajowego odbywa się jedynie kosztem Skarbu Państwa, jedynie na skutek wyjednania sobie tańszej stawki celnej odwożonego fabrykatu (Zł. 2.20, zamiast Zł. 6.16) i na skutek o wiele tańszej stawki taryfowej (taryfa VI zamiast IV). Do tego dochodzi dalsza ulga, gdyż taryfa kolejowa ryżu łuszczonego, ładowanego wewnątrz kraju, jest znacznie niższa od taryfy zagranicznej. W ten sposób państwo dokłada na każdym wagonie importowanego przez łuszczarnię krajową pół-fabrykatu różnicę cła w wysokości Zł. 396, co dawałoby, przyjmując zapotrzebowanie Polski na 6.000 wagonów, kolosalną kwotę Złotych 2,376.000 rocznie. Do tego dochodzi nie mniejsza strata polskich kolei państwowych i urzędów akcyzowych. (Miejski podatek towarowy t. zw. akcyza miejska w Krakowie wynosi od wagonu ryżu zagranicznego Zł. 135, podczas gdy ryż krakowski nie podlega temu obciążeniu).

Podkreślić należy, że mimo tych wszystkich ulg, przyznanych krajowej fabryce z jednej strony, z drugiej zaś, mimo kosztów i trudności, związanych z uzyskaniem pozwolenia przywozu, cła prohibicyjnego i wysokich kosztów transportu i akcyzy, **ryż zagraniczny** włoski lub holenderski **kalkuluje się** obecnie **o wiele taniej od krajowego. Łuszczarnia krajowa notuje naprzykład obecnie za Burmę 10 dolarów bez towaru, podczas gdy ryż zagraniczny lepszego niż krajowy gatunku, kalkuluje się** — już razem w wszelkiemi kosztami — **tylko 9.40 dolarów loco Kraków.** Tak więc mimo kolosalnych strat Państwa przy popieraniu krajowej produkcji, musi konsument płacić o 5 groszy drożej za ryż krajowy. Niestety, miarodajne czynniki nie zdają sobie z tych rzeczy sprawy i dają posłuch reklamie jedynej krajowej firmy, jakoby mogła pokryć całe zapotrzebowanie Państwa.

Kozłem ofiarnym i w tym wypadku, jak zawsze, będą oprócz konsumentów, kupcy, którym odbiera się możność zarobkowania przez nieprzydzielenie odpowiednich kontyngentów ryżu zagranicznego. Miarodajnym dla oceny panujących obecnie stosunków pozostanie fakt, że Centralna Komisja Przywozu, nie mając kilkunastu minut czasu na wysłuchanie postulatów delegacji Krakowskiego Stow. Kupców, mogła równocześnie więcej tego czasu poświęcić na zwiedzenie zakładów tutejszej łuszczarni ryżu. Dalszem następstwem tego systemu będzie niemożliwość wywiązania się importerów ryżowych ze swoich zobowiązań kontraktowych wobec zagranicy, przez co dobre imię kupiectwa zostanie na szwank narażone. **Nie pojmujemy, jak można poświęcać interesy Skarbu, konsumentów i kupców dla jednej jedynej firmy, która wbrew swym reklamowanym zapewnieniom nie może pokryć nawet połowy zapotrzebowania kraju.** Przeciwko podobnym nienormalnym objawom faworyzowania jednostki, kosztem ogółu musi kupiectwo jak najenergiczniej zaprotestować.

B. H.

Uwagi o reglementacji.

O ile polityka **umiarkowanych ceł** ochronnych nie przeczy podstawowym potrzebom gospodarczym, o tyle **bezwzględnem złem**, jest **w normalnych warunkach** gospodarczych **reglementacja.** Przeczy ona zasadzie zrównoważenia i **trwałości** w międzynarodowych stosunkach handlowych, posiada wszystkie **ujemne cechy prohibicji**, pozbawiona zaś jest tej jedynej dodatniej — **trwałości.** Polega ona na faworyzowaniu jednych państw kosztem drugich i jednych firm i osób kosztem drugich, przez co jest źródłem **demoralizacji.** Pozatem wywołuje reglementacja co pewien czas pertraktacje i **nieporozumienie międzynarodowe.**

Reglementacja **tamuje zdrowe współzawodnictwo**, zmienia naturalne kierunki dróg wymiany towarowej, stwarzając nowych i niepowołanych, a konjunkturowych **pośredników**, przez co podraża koszty handlowe, potrzeby zaś konsumenta zaspakajane są przy reglemen-

tacji **gorzej i drożej.** Te cechy reglementacji wskazują na to, że jest ona jedną z przyczyn **trudności,** jakie napotyka handel wszechświatowy po wojnie.

To też reglementacja jest środkiem, do którego uciekać się mogą państwa tylko **w chwilach niebezpieczeństwa,** nigdy zaś nie powinna być stosowaną przez dłuższy okres czasu. Jako bezpośrednie cele naszej reglementacji uznać należy **zatamowanie przywozu z Niemiec,** oraz **regulowanie importu,** zabezpieczające równowagę bilansu handlowego i w ślad za tem **stałość waluty.** W ten sposób usprawiedliwiona reglementacja istnieje u nas od roku 1925, a więc 2 lata — jednakże z biegiem czasu w związku z poprawą sytuacji gospodarczej w r. 1926 i datującym się od tego czasu **wzrostem importu** daje się reglementacja specjalnie importerom **artykułów spożywczych** bardzo we znaki.

Nadmierna **szczupłość kontyngentów** na niektóre towary **masowe** o charakterze artykułów pierwszej potrzeby, jak ryż, smalec, korzenie etc. wprowadza handel niemi na tory spekulacyjne, **podwyższając ceny** i odrywając **kształtowanie się cen** tychże artykułów na rynku wewnętrznym od ruchu cen **na rynku światowym.** Specjalnie **w tej branży** przyczyniła się sytuacja spekulacyjna w związku z trudnościami przy uzyskaniu pozwoleń przywozu **do powstania firm,** obliczonych wyłącznie na wykorzystanie **konjunktury reglementacyjnej.** Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że niektóre instytucje **spółdzielcze** i **inwalidzkie** (nie mające nawet potrzebnego kapitału na zapłaceniu patentu oraz opłat manipulacyjnych przy wnoszeniu podań o pozwolenie przywozu) — **były** w ostatnich czasch **posiadaczami** zielonych certyfikatów przywozowych, które **rzucały na rynek** w tej lub innej formie, za pośrednictwem istniejących specjalnie dla tej gałęzi wymiany maklerów.

Stosowana przez Komisję Przywozową procedura rozdzielania kontyngentów, polega na daleko idącej **decentralizacji pracy,** gdyż oddane w ręce organizacji kupieckiej wzgl. Izb Handlowych danego okręgu, pozwala tem samem na pełne **wykorzystanie znajomości warunków lokalnych,** jaką posiadają poszczególne organizacje. Nadużycia jakie mimo tego procederu się dzieją, należy tem wytłumaczyć, że **w Warszawie,** wskutek wielkiej ilości najróżnorodniejszych petentów, jest **kontrola legitymacji** danej firmy do uzyskania pozwolenia przy najlepszych nawet chęciach organizacji kupieckiej prawie że **niemożliwą.**

Należy podkreślić, że kontygenty wyznaczane na artykuły spożwcze przez Komisję Przywozową są mniej lub więcej wystarczające — tak, że wynikający w niektórych artykułach brak podaży należy wytłumaczyć przeważnie tem, że pozwolenia przywozu znajdują się chwilowo w rękach tych firm lub osób, które nie mają środków na sfinansowanie tego importu, albo też a priori uzyskały pozwolenia, celem odstąpienia tychże i czekają na odpowiedni moment realizacji tychże. Osiągnięcie stuprocentowej sprawiedliwości jest, jak wiadomo, niemożliwem, — jednakże działalność organizacyj kupieckich powinna iść w tym kierunku, aby przy rozdziale stosowano zasadę jak największej **słuszności i bezstronności.** Wielkiem ułatwieniem w tym kierunku jest ostatni okólnik Ministerstwa, który poleca **uwzględniać** w pierwszym rzędzie podanie **firm starych,** które w okresie, poprzedzającym reglementację, dany artykuł w większych ilościach zawodowo importowały. Odpadnie w ten sposób wielka część dotychczasowych petentów, a mające być uwzględnianemi **pozostałe firmy** będą zmuszone do przedłożenia **dowodów,** względni odnośnych faktur i bolet celnych, datujących się z okresu **przedreglementacyjnego.** Mamy nadzieję, że w ten sposób zmniejszy się liczbę niesprawiedliwych przydziałów, równocześnie zaś objawi się korzystne oddziaływanie tego systemu rozdzielczego na politykę cen oraz warunki sprzedaży.

Dotychczas bowiem przez przydział petentom ilości drobnych, spychano importera polskiego na **podrzędne stanowisko** na rynkach światowych; zmuszano go bowiem do sprowadzania towaru **partjami** omal że **detajlicznemi,** oraz **uniemożliwiano** mu racjonalne wykorzystywanie **zmienności konjunktur światowych,** w szczególności przy tak wybitnie giełdowych artykułach, jak smalec, ryż, pieprz, kawa i t. p. **Rozdrabnianie** zaś uzyskiwanych kontyngentów pomiędzy poszczególnych mniejszych kupców kończyło się dotychczas zwykle tem, że **nie mogąc zakupić** zagranicą **tak drobnej ilości** towarów lub też nie będąc w stanie opłacić odpowiednio większego przy tak małych partjach frachtu, albo też nie mogąc uzyskać zagranicą odpowiedniego kredytu, — **musieli dopuścić do utraty ważności pozwolenia,** które pozostawało niewyzyskane, albo też **wędrowało do** teczki zawodowego i **poważnego importera** za odpowiednim ekwiwalentem.

Specjalnie w obecnym okresie **biernego bilansu,** oraz problematyczności **pożyczki zagranicznej** i przewidzianych **dalszych restrykcyj importowych,** należy stosować przy rozdziale zasadę jak najdalej idącej słuszności, oraz racjonalną repartycję pozwoleń, przy równoczesnem poddaniu rewizji list reglementacyjnych. Zarazem należy zwrócić uwagę odnośnych czynników na to, iż objawiana w ostatnich czasach tendencja **zmniejszania dotychczasowych kontyngentów** na niektóre artykuły najpierwszej potrzeby, jak **ryż,** (przypuszczalnie na skutek starań istniejącej u nas łuszczarni ryżu, która nie może jednakże zaspokoić ani nawet jednej części naszego obecnego zapotrzebowania), spowodować może i musi silną zwyżkę ceny tego artykułu, stanowiącego wyżywienie najbiedniejszych sfer i to w obecnym okresie przednowku.

Uważając reglementację **za zło przejściowe** i konieczne, musimy jednakże zwrócić specjalną uwagę na powyżej wskazane **ujemne strony** systemu reglementacji, które z jednej strony godzą niejednokrotnie w byt dawnych, solidnych importerów, z drugiej zaś powodują silne wstrząśnienia w życiu ekonomicznem.

P. S.



Apel do Min. Handlu w sprawie importu towarów kolonjalno-spożywczych.

Bolączką wielkiego handlu z branży kolonjalno-spożywczej, **utrudniającą** należyty **rozwój** tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce, są **praktyki wydziału przywozu** Ministerstwa Handlu w Warszawie, który nie popiera dość przyjaźnie zamierzeń handlowych wielkich firm kolonjalno-spożywczych **w Polsce**, albowiem prośby o zezwolenia na import towaru są dość często odmownie załatwiane. Natomiast kolonjalno-spożywcze przedsiębiorstwa **w Gdańsku** są pod tym względem u naszych Władz centralnych bardziej uprzywilejowane. Gdańsk bowiem wyczerpuje **lwią część kontyngentu** przywozowego w dziale towarów kolonjalno-spożywczych. Skutkiem tego kupcy gdańscy stanowią wobec przedsiębiorstw krajowych bardzo **groźną konkurencję**. Przedewszystkiem **zagraniczne firmy** lub fabryki, mając **ułatwiony** w ten sposób **kontakt** handlowy z kupiectwem **gdańskiem**, chętniej z tamtejszymi kupcami pozostają w stosunkach; ci bowiem kupcy prawie **każdą ilość towaru** bez żadnych zgoła trudności do Gdańska sprowadzać mogą. — To też nic dziwnego, że kupcy w Gdańsku otrzymują **najlepsze przedstawicielstwa** największych firm i fabryk zagranicznych, które z uwagi na powyższy stan rzeczy, **raczej im**, niż kupcom w Polsce powierzają swoje produkty, czy towary do sprzedaży między detailistów. Gdyby importowane towary **zostawały** w Gdańsku, nie byłoby w udzielaniu wspomnianych zezwoleń nic dla polskiego handlu groźnego; towary te jednak w sposób dla kupiectwa w Polsce niewiadomy i zagadkowy dostają się w bardzo wielkich ilościach na terytorjum Polski i gdy krajowa firma kolonjalno-spożywcza zezwolenia na przywóz jakiegoś towaru uzyskać nie może, to towar taki nawet w wagonowych transportach dostaje się do Polski z Gdańska. Rzecz oczywista, że ten stan rzeczy przynosi handlowi polskiemu **wielką szkodę**, albowiem firma krajowa nie ma możności nabycia towaru i sprowadzenia go **wprost od producenta**, lecz towar taki po znacznie wyższych cenach z Gdańska sprowadzać jest zmuszona.

Co jest powodem takiej polityki reglementacyjnej, niewiadomo, to jednak stwierdzić możemy z całą stanowczością, że powyższe stosunki przynoszą **wielką szkodę polskiemu kupiectwu**. Jeżeli już polityka celna w Polsce wymaga bardziej toleranckiego stanowiska wobec Gdańska, to niechaj Władze Skarbowe większą opieką otoczą **pogranicza**, sąsiadujące z Gdańskiem. Wtedy dowiemy się, jakim sposobem towary kolonjalno-spożywcze z Gdańska przedostają się do Polski. — Bez względu na to, leży w interesie polskiego handlu, aby wielkie firmy krajowe mogły mieć kontakt z wielkiemi przedsiębiorstwami zagranicznemi i dążenia takich firm winny zyskać poparcie czynników państwowych w ten sposób, aby w sprawach importu nie wyróżniano i nie faworytowano kupiectwa gdańskiego. — W ten sposób unikniemy przy wielu artykułach kolonjalno-spożywczych pośrednictwa Gdańska. Kupiec zaś polski pozostawał będzie w stosunkach handlowych wprost z zagranicą, a robiąc większe obroty i wywiązując się ze swoich zobowiązań — wobec zmniejszenia konkurencji Gdańskiej — bezwarunkowo podnosić będzie prestige polskiego handlu w opinji zagranicy.

Na razie **w ogólnych** tylko zarysach opisujemy powyższy stan rzeczy w przekonaniu, że Ministerstwo Handlu sprawę tę — tak bardzo dla wielkiego handlu z działu kolonjalno-spożywczego żywotną — zbada i w duchu niniejszego artykułu na przyszłość **kontyngent przywozowy**, na korzyść wielkiego **handlu w Polsce**, swym podległym Władzom rozdzielać poleci.

Zygmunt S.

Podatek od wódek monopolowych sprzedawanych przez restauracje.

Na skutek podjętych usilnych starań, Ministerstwo skarbu wydało do wszystkich Izb i Urzędów skarbowych okólnik Nr. 196 z dnia 8 czerwca b. r., L. DPO. 5641/III/27, w sprawie obliczania podatku obrotowego od sprzedaży wódek monopolowych. Okólnik ten częściowo reguluje tę sprawę.

Poniżej przytaczamy ważniejsze postanowienia okólnika Ministerstwa skarbu:

W miejscowościach o charakterze wiejskim, oraz w mniejszych miasteczkach restauracje, karczmy, domy zajezdne i t. p. zakłady sprzedają wyroby państwowego monopolu spirytusowego w naczyniach zamkniętych nie tylko dla celów konsumcyjnych na miejscu, lecz również w znaczniejszych ilościach do spożycia poza obrębem lokalu.

Przy tego rodzaju obrotach suma podatku przemysłowego, obliczona w wysokości 2 proc. od wartości ogólnej sprzedanych w danem przedsiębiorstwie towarów, może często znacznie przewyższać jego zdolność płatniczą.

Z uwagi na wyżej przytoczone okoliczności upoważnia się pp. przewodniczących Komisyj Szacunkowych:

a) do przedstawiania Komisjom wniosków, opracowanych w porozumieniu z miejscowemi władzami akcyzowemi, a ustalających, jaki procent obrotu danego przedsiębiorstwa przypada na sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego w naczyniach zamkniętych (sprzedaż butelkowa) i jaki procent w naczyniach otwartych, — i

b) przyjmowania za podstawę obrotu dla wyrobów sprzedawanych w naczyniach zamkniętych przez wspomniane na wstępie przedsiębiorstwa, sumy prowizji brutto i zastosowania stawki podatkowej w wysokości 6¾ proc. od prowizji.

Ulga powyższa nie może dotyczyć restauracyj, wy-

szynków, karczem i domów zajezdnych w miejscowościach, w których, oprócz tego rodzaju zakładów gastronomicznych, znajduje się nadto odrębny sklep detalicznej sprzedaży wódek.

W tym samym okólniku Ministerstwo zarządziło, że powyższa ulga stosuje się zarówno do wymiaru podatku obrotowego za rok 1926, jak i do obliczania zaliczek na rok 1927.

W związku z tem naczelnicy Urzędów skarbowych, po przeprowadzeniu przedwstępnego zbadania odwołań — zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Nr. 195 z dnia 9 maja b. r., L. DPO. 5381/III. — lub też na indywidualne podania, wniesione do końca czerwca b. r., ograniczą egzekucję do kwot, przypadających od sum prowizorycznie skorygowanych obrotów i na ich podstawie obliczą zaliczki na rok 1927. Indywidualne podania, składane w tych sprawach, należy traktować, jako złożone w terminie i przedkładać Komisji Odwoławczej.

Dopilnowanie sposobu zastosowania powyższego uprawnienia przez Urzędy skarbowe Ministerstwo skarbu powierzyło Izbom skarbowym.

Zaznaczyć należy, że omawiany okólnik Ministerstwa załatwia tę sprawę tylko częściowo. Centrala przeto podejmuje dalsze starania w Ministerstwie, w celu ostatecznego pomyślnego załatwienia sprawy.

Centrala Zrzeszeń Kupców Winno-Wódczanych i Restauratorów zwraca uwagę na te postanowienia okólnika, z których wynika, że z ulgi, przewidzianej w okó:lniku, mogą korzystać jedynie te restauracje, karczmy, domy zajezdne i t. p., które znajdują się w miejscowościach o charakterze wiejskim, oraz mniejszych miasteczkach. Ulgę tę stosować można tylko w tych miejscowościach, w których niema ani jednego odrębnego sklepu detalicznej sprzedaży wódek.

Wreszcie zwracamy uwagę na to, że przedsiębiorstwa, które w odwołaniach nie prosiły o obliczenie podatku obrotowego na podstawie prowizji, bądź też wcale nie złożyły odwołania, powinny najpóźniej do końca czerwca b. r. złożyć do właściwego Urzędu skarbowego indywidualne podania, w których, powodnia 8 czerwca b. r., L. DPO. 5381/III/27, należy prosić łując się na okólnik Ministerstwa skarbu, Nr. 196 z o obliczenie podatku na podstawie prowizji. **B. A.**

(„Przegląd Handlowy“).

Z życia organizacji.

Dnia 19 czerwca b. r. odbył się wiec kupiectwa i rękodzielników z powiatu krakowskiego w Skawinie, w sali Rady miejskiej. — 152 gmin powiatu krakowskiego wysłało swoich licznych delegatów, którzy obszerną salę obrad zupełnie wypełnili. — Wiec zagaił starszy cechu miasta Skawiny, p. Feliks **Drożdziewicz**, witając zebranych i delegata Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, p. dyr. Leopolda Fromowicza, i dając wyraz radości, że i mieszczaństwo powiatu krakowskiego — w poczuciu obowiązku — licznie i bez różnicy na wyznanie stanęło do apelu.

Na wniosek p. St. Gawle prezesa Stowarzyszenia Kupców w Skawinie, wybrał zjazd przewodniczącym p. Piotra Wyrobę, prezesa Stowarzyszenia Kupców w Liszkach, a sekretarzem p. Stan. Gawle. — Przewodniczący p. Wyroba, omówiwszy położenie kupiectwa i rękodzielników powiatu krakowskiego, wskazał na **niezwykle wysokie wymiary podatkowe** i na niesprawiedliwe **przeniesienie** poszczególnych miasteczek, a szczególniej miasta Skawiny z IV-tej **do II-ej klasy podatkowej.** — W końcu dziękując Krakowskiemu Stowarzyszeniu Kupców, do którego kupcy i rękodzielnicy powiatu krakowskiego o pomoc się zwrócili, za życzliwe poparcie, udzielił głosu p. dyr. Fromowiczowi. — P. **Fromowicz,** witając zebranych imieniem Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, złożył od tegoż życzenia pomyślnej pracy, poczem w przeszło dwugodzinnym referacie przedstawił genezę handlu i rękodzieła, a omówiwszy wszystkie postulaty kupieckie i rękodzielnicze, skreślił obecne katastrofalne stosunki ekonomiczne kupców i rękodzielników, którzy na sobie **najdotkliwiej odczuli** obecny system rujnujący kupiectwo, przyczem zaznaczył, że przy dobrej woli referentów podatkowych, **myślących po obywatelsku,** niejedna krzywda wyrządzona kontrybuentom przez mylne, za wysokie wymiary da się usunąć, jeśli kupcy i rękodzielnicy silnie się zorganizując, przez swoich przedstawicieli władzom podatkowym krzywdzące wymiary podatkowe przedstawią. — Wezwawszy zebranych do pracy nad wzmocnieniem i rozszerzeniem swych organizacyj, pomyślnie zapoczątkowanych, z których waśnie wyznaniowe zupełnie wyeliminowano, czego dowodem dzisiejszy zjazd, łączący licznie zebranych kupców i rękodzielników, bez różnicy na wyznanie, — co mowca z prawdziwą radością podnosi, — zaproponował prelegent następującą rezolucję:

Wiec kupiectwa i rękodzielników, odbyty w Skawinie dnia 19 czerwca 1927, w którym brali udział przedstawiciele 152 powiatów okolicznych Krakowa, uchwalił następującą rezolucję:

1) Podatek obrotowy w dotychczasowej formie niszczy kupiectwo, powodując jego miarowy upadek materjalny, gdyż wysokie świadczenia skarbowe, obarczające wyłącznie kupiectwo i rękodzieło, które nie jest w stanie przerzucić tego podatku na konsumentów, wyciągają rok rocznie z kupiectwa i rękodzieła niepomierne kwoty, co pociąga za sobą zanik kapitału obrotowego. — Wiec domaga się zniesienia dotychczasowej formy tego podatku w kierunku przerzucenia go na ogół konsumentów, co da się uskutecznić drogą pobierania podatku obrotowego u źródła, t. j. przy przekroczeniu granicy lub u fabrykanta krajowego.

2) Ostatnie wymiary podatku obrotowego za rok 1926 wykazały zupełną nieznajomość przez członków komisyj szacunkowych faktycznych stosunków handlowych kontrybuentów, tak, iż nałożone na nich podatki zdolne są narazić na ruinę szereg egzystencyj. — Wiec domaga się ograniczenia egzekucyj podatku obrotowego za rok 1926 do kwot, zaczepionych rekursami, co jest tem konieczniejsze, ileże Komisja Odwoławcza niezawodnie wymiary zredukuje, a chwilowe wyciągnięcia od zniszczonego kupiectwa znacznych kwot, może się na niem zbyt dotkliwie odbić“.

Huczne oklaski, jakiemi zebrani darzyli mowcę, były dowodem wysokiego zadowolenia z przemówienia i zrozumienia tegoż.

W dyskusji, która się rozwinęła, a w której zabierali głosy pp. Pająk, sekretarz Stowarzyszenia Kupców, Kleinberger, Cyramik, Spielmann i inni, podnoszono różne żale na wymiary podatkowe, poczem prezes, p. Gawla, odczytawszy wysłać się mający memorjał do Izby Skarbowej w Krakowie i omówiwszy tenże, postawił wniosek o wybranie delegacji z trzech obywateli, — co jednogłośnie uchwalono, — jak również uchwalono rezolucję p. dyr. Fromowicza.

Przewodniczący p. Wyroba, dając wyraz życzeniu, aby wygłoszone referaty znalazły wśród zebranych właściwy oddźwięk, zapewnił, że w najbliższych dniach uda się wybrana delegacja do odnośnych władz dla przedłożenia memorjału — zamknął wiec.

KRONIKA.

30-letni Jubileusz firmy handlowej.

W dniu 22 czerwca br. obchodziła powszechnie znana i poważana krakowska firma kupiecka **„Perlberger i Schenker"**, Import towarów kolonjalnych i wina w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej l. 48, trzydziestą rocznicę swojego założenia.

Założycielami firmy byli dotychczasowi jej właściciele, pp. Samuel Perlberger i Józef Schenker.

Ze skromnych początków małego zakładu handlowego potrafili pp. Perlberger i Schenker w ciągu trzydziestu lat żmudnej, sumiennej i uczciwej pracy stworzyć jedno z największych nie tylko w Krakowie, ale i w kraju przedsiębiorstw handlowych, mogące uchodzić za wzór organizacji i fachowego prowadzenia w tej tak mało jeszcze niestety w Polsce rozwiniętej gałęzi gospodarstwa społecznego.

Jak się dowiadujemy, ofiarowała firma Perlberger i Schenker z okazji swego 30-letniego jubileuszu znaczniejszą kwotę na cele dobroczynne.

Liczne życzenia, jakie w dniu jubileuszu otrzymała firma Perlberger i Schenker, zarówno od swych dostawców, jak i odbiorców, stanowią najlepszy dowód uznania dla jej sumiennej i uczciwej pracy oraz rękojmię zaufania, które pozwoli nadal trwać i rozwijać się pomyślnie tej solidnej firmie.

Województwo lwowskie zatwierdziło statut Błażowskiego Stowarzyszenia Kupców i Rzemieślników **„Unja"** w Błażowej. Wybranym został zarząd, w skład którego weszli pp.: Salomon Weiss jako przewodniczący, Benzion Lieber jako zastępca.

Zakładowy kapitał przemysłu rosyjskiego. Według statystyki oficjalnej wynosi kapitał zakładowy wielkiego przemysłu Rosji Sowieckiej 6.200 miljonów rubli. — Na przemysł państwowy przypada z tego 5.200 miljonów. — Na spółdzielnie 200 miljonów. Na dzierżawy, koncesje i przedsiębiorstwa prywatne przypada 60 miljonów rubli.

Na przemysł państwowy przypada: na tekstylja 1.400 miljonów rubli, na przemysł opałowy 1.360 miljonów, na przemysł metalurgiczny 1.100 miljonów, na przemysł artykułów spożywczych 700 miljonów. — W przemyśle artykułów spożywczych mają spółdzielnie ulokowanych 116. miljonów rubli, a w przemyśle metalowym 28 miljonów. Kapitał koncesyjny jest głównie skoncentrowanym w górnictwie (13.4 miljonów rubli).

Powołując się na ogłoszenie w dzisiejszym numerze Śląskiej Fabryki Kawy Słodowej Perła w Ustroniu, zawiadamiamy, iż powyższe przedsiębiorstwo, istniejące od szeregu lat na Śląsku Cieszyńskim, produkuje swe wyroby własnym, specjalnie wypróbowanym sposobem, według najnowszych zasad hygjeny, tak, iż wyroby te w niczem nie ustępują podobnym wyrobom zagranicznym, które są znacznie droższe. Dlatego polecamy firmę tę wszystkim kupcom branży spożywczej. 3259

Kiedy będzie można przestać się ogłaszać? Doświadczonemu kupcowi angielskiemu Peter I. Stewens'owi, który powodzenie swej firmy zawdzięczał stałemu anonsowaniu się w pismach, zarzucano, że za wiele pieniędzy wydaje na ogłoszenia, zwłaszcza, że firma jego ma zdawna wyrobioną markę. Doświadczony businessman odpowiedział:

„Zaprzestanę ogłaszać moje przedsiębiorstwo, gdy:

1) ludzkość przestanie się rozmnażać, a na świecie nie będzie ani jednego człowieka, któryby nie wiedział o istnieniu mojej firmy;

2) gdy zdołam przekonać każdego człowieka, że moje wyroby są najlepsze i najtańsze;

3) gdy się przekonam, że kupcy, nie dający anonsów do gazet, mają większą klijentelę ode mnie;

4) gdy tak zgłupieję, że zapomnę o doświadczeniach całego życia;

5) gdy nie będą powstawać młode, konkurencyjne firmy, które będą się starały o przekonanie odbiorców, że u nich należy kupować, a nie u mnie;

6) gdy nie będę widział bogaczy, zawdzięczających swe mienie stałej reklamie".

Firm. 109/27.

Do rejestru spółdzielni wpisano:

Nr. spółdzielni: 206.

Firma: Kasa kredytowa we Frysztaku, spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną.

Członkowie odpowiadają do wysokości 25-krotnej sumy od zgłoszonych udziałów.

Przedmiot przedsiębiorstwa: udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pożyczek, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, załatwianie wszelkich czynności bankowych, wymienionych w § 81 rozp. Prez. Rzp. z dnia 27 grudnia 1924, Dz. U. Rz. P. Nr. 114, poz. 1018.

Udział wynosi 50 Zł.

Imiona i nazwiska członków zarządu: Izrael Malz, Józef Sperber i Ozjasz Birnbaum.

Zarząd składa się z 2 członków i 1 zastępcy. — Za spółdzielnię podpisuje zarząd w ten sposób, że do firmy dołączają podpisujący swoje podpisy. — Na zobowiązaniach, zaciągniętych imieniem spółdzielni, powinny być umieszczone podpisy przynajmniej dwóch członków zarządu.

Data wpisu: 4 kwietnia 1927.

Sąd okręgowy w Rzeszowie.

Rzeszów, dnia 26 marca 1927.

Podpis nieczytelny.

Krakowska Fabryka Mydła Sp. z ogr. odp., założona w roku 1910, zajmuje jedno z pierwszych miejsc pośród fabryk mydła w Polsce. Towary, wyrabiane przez firmę Śmiechowski, cieszą się ogromną pokupnością u publiczności, jako też poparciem kupiectwa. Skąd to płynie?

Każdy bowiem kupiec, nabywający mydło z fabryki Śmiechowskiego, wie, że zostanie rzetelnie i punktualnie obsłużony i nabędzie dla swego sklepu towar, ze sprzedażą którego nie będzie miał żadnych trudności, — mydło bowiem jest wyrabiane z najczystszych surowców, oszczędne w użyciu i wydziela obfitą i łagodną pianę, która usuwa każdy brud, nie naruszając tkanki materji i dla tych właśnie zalet chętnie jest kupowane przez szeroką publiczność.

Dlatego każdy sklep powinien być zaopatrzony w wyroby firmy C. Śmiechowski, mydła: Rajskie Śmiechowski i Z podkową. Kupiec bowiem, sprzedając towar, wie, że dobrze obsłuży i zadowoli swą klijentelę, a zadowolić odbiorcę to najważniejsze zadanie kupca, dbającego o rozwój swego interesu. 3254